

## **Jaki samorząd**

Obóz zjednoczonej prawicy to Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska, Republikanie, a także środowiska patriotyczne i konserwatywne, w tym kluby Gazety Polskiej oraz setki zaangażowanych w pracę dla Polski organizacji katolickich, m.in. Polacy skupieni wokół wielu dzieł Ojca Tadeusza Rydzyka. Obóz prawicy łączy patriotyzm, krytyczny stosunek do komuny i postkomuny w III RP, myślenie o Polsce suwerennej w ramach Unii Europejskiej. Polska prawica oczekuje sprawiedliwych prospołecznych rządów, obecności silnego, ale nie totalitarnego państwa, domaga się od Niemców reparacji, zapewnienia bezpieczeństwa przed rosyjską agresją, cieszy się z obecności żołnierzy USA na polskiej ziemi. Generalnie prawica dumna jest z polskiej historii, docenia historyczne znaczenie katolickiego Kościoła, przeciwstawia się szkalowaniu naszego kraju za granicą i w Polsce, protestuje przeciwko kłamstwu w polityce i mediach. Obóz prawicy potrafi być krytyczny w stosunku do rządzących, którzy także popełniają błędy (na przykład tzw. piątka dla zwierząt), ale będzie wspierać władzę do najbliższych wyborów, także dlatego, że nie ma innej alternatywy. Z pewnością nie jest alternatywą pnąca się w sondażach do góry Konfederacja, formacja, która jednak okazała się jakoś wyrozumiała dla rosyjskiej agresji na Ukrainę. Głosowania Konfederacji w Sejmie dowodzą, że nie chodzi im, wbrew deklaracjom, o zachowanie równego dystansu w stosunku do KO i PiS, a warto przypomnieć, że w wyborach prezydenckich w 2020 roku, w drugiej turze, część liderów Konfederacji jawnie wspierała Rafała Trzaskowskiego w kontrze do Andrzeja Dudy.

Ludzie prawi nie tęsknią do rządów Platformy Obywatelskiej, która przez 8 lat swoich rządów znacząco osłabiła siłę państwa i zubożyła społeczeństwo. Prawica nie wierzy obecnym deklaracjom Donalda Tuska. Ma go wręcz za kłamcę. Wielu wyborców uświadomiło sobie ten fakt tylko dzięki temu, że publiczne media dostatecznie często przypominają jego dawne słowa, a nade wszystko dokonania jego formacji politycznej. Celem Tuska jest utrzymanie silnej polaryzacji w polskim społeczeństwie. Niestety sprzyja temu dominująca w terenie władza samorządowa, reprezentowana w dużej części przez obecną opozycję.

Ideą reformy samorządowej, przeprowadzonej w warunkach wręcz rewolucyjnych w 1990 roku, było ograniczenie władzy państwowej na rzecz marszałka województwa i samorządu wojewódzkiego. Za tym poszły finanse: udział w podatku dochodowym, subwencje, dotacje, itd. oraz inne, późniejsze reformy, które dodały władztwa samorządom.

Niestety polski samorząd lokalny od 8 lat walczy z centralną władzą państwową. Twórcy reformy samorządowej nie przewidzieli destrukcyjnej siły, jaką może powodować przynależność partyjna w mocno zantagonizowanym społeczeństwie. O ile na szczeblu centralnym zrozumiała jest walka partii politycznych o władzę, to w terenie, gdzie od władzy samorządowej oczekuje się poprawy codziennego bytu, zaangażowanie samorządowców w walce z władzą centralną jest błędem i szkodzi lokalnym społecznościom.

Najlepszą ilustracją tego zjawiska jest sprawa portu w Elblągu. Dzięki rządowi powstał przekop łączący Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską. Pogłębiono tor wodny na Zalewie, aby statki mogły dobijać do portu w Elblągu. Portu jednak nie ma. Oferta 100 milionów dofinansowania jego budowy i pogłębienia dojść do nabrzeży została

odrzucona przez samorząd. Zrezygnowano także z oferty wykupu terenu portu na rzecz Skarbu Państwa. Uznano to za zamach na autonomię samorządu.

Czyli ważna zasada konstytucyjna RP, że Polska jest państwem unitarnym, a więc jednorodnym pod względem prawa i władztwa, nie ma zastosowania, gdyż samorząd reprezentujący opozycję w terenie może torpedować decyzje władzy państwowej.

„Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, czyli lokalny samorządowiec-polityk, na służbie centrali opozycyjnej partii.

Okazuje się, że centrala w Warszawie, gdzie mieści się Platforma Obywatelska, zakazała wspólnych działań władz samorządowych w Elblągu z rządem reprezentującym rządzącą formację Prawo i Sprawiedliwość. I to trzeba zmienić po zwyciężkach dla obozu prawicy jesiennych wyborach. Władza samorządowa nie powinna być częścią centralnej władzy partyjnej. Więcej – uważam, że samorządowcy nie powinni należeć do partii politycznych. Jeżeli ten pomysł wydaje się trudny do zaakceptowania, to można wprowadzić zasadę, że na czas sprawowania władzy samorządowcy zawieszają swoją działalność w partiach politycznych czy też na rzecz partii politycznych. Konieczna jest więc korekta ustawy o samorządach.

285 wSieci 24.04.2023

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)